



Anna Paluch*
Piotr A. Owskiński**

O (NIE)POPRAWNOŚCI TERMINOLOGII PRAWA SPADKOWEGO W POLSKIM I NIEMIECKIM JĘZYKU PRAWNYM NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH POJĘĆ

STUDIUM KRYTYCZNE

Językowy obraz świata, stanowiący warunkowany przez daną kulturę i odzwierciedlony w języku sposób percepcji świata, oraz komunikacyjna funkcja języka, stanowiąc mogą bazę dla dociekań, czy – i ewentualnie w jakim stopniu – dane pojęcie używane w akcie komunikacji odzwierciedla zamysł mówiącego oraz odpowiada odbiciu obrazu tegoż pojęcia w jego świadomości oraz czy owo wyrażane przez komunikującego słowo ewokuje taki sam – albo przynajmniej podobny – obraz w świadomości odbiorcy przekazywanego komunikatu. Ranga tego zagadnienia uwypukla się w szczególności w odniesieniu do języka prawnego, w ramach którego precyzja wypowiedzi powinna być podstawowym dążeniem ustawodawcy. Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, czy pojęcia polskiego i niemieckiego języka prawa spadkowego zawsze oddają treść, którą mają opisywać, czy też istnieją w tych językach takie słowa, które na płaszczyźnie językowej sugerują inną treść prawną, niż ta, której nośnikiem mają one być w założeniu ustawodawców. W artykule zaprezentowane zostały wyniki analizy wybranych pojęć opisujących instytucje prawa spadkowego pod kątem pełnionej przez nie funkcji referencyjnej w nawiązaniu do odzwierciedlonego w nich językowego obrazu świata.

Pojęcia kluczowe: prawo spadkowe, polski język prawny, niemiecki język prawny, językowy obraz świata

* Anna Paluch, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Prawa i Administracji, Kraków; ORCID: 0000-0001-8488-0006.

** Piotr A. Owskiński, doktor, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Filologii Germańskiej, Kraków; ORCID: 0000-0001-7862-3345.

Wstęp

W ramach współczesnych systemów prawnych związek między prawem a językiem ma nierozzerwalny charakter. To w języku formułowane są przepisy prawne, na podstawie których dokonuje się następnie – również za pomocą języka – rekonstrukcji norm prawnych. Choć, jak zwraca uwagę Rodolfo Sacco, system prawny składa się zarówno z werbalnych (językowych), jak i z pozawerbalnych (pozajęzykowych) elementów, które nie tylko nie zostały spisane, ale nawet wyartykułowane, to jednak współcześnie owe pozawerbalne elementy dotyczą raczej sfery wykonywania prawa, a nie jego stanowienia (jak chociażby podawany przez Sacco przykład zawarcia umowy *per facta concludentia*)¹. Stanowienie prawa odbywa się bowiem zawsze za pomocą języka. Teza ta odnosi się również do systemów prawnych, przewidujących istnienie takich elementów prawa stanowionego, które niekoniecznie zostały językowo wyartykułowane. Do takich systemów prawnych należy zarówno polskie, jak i niemieckie prawo cywilne, w ramach których odpowiednio w art. 58 § 2 k.c. i w § 138 BGB, pod postacią klauzul generalnych zasad współżycia społecznego i dobrych obyczajów (niem. *gutte Sitten*), włączone zostały do systemów prawnych niekoniecznie wyrażone językowo normy moralne. Ich obowiązywanie nie tylko na płaszczyźnie indywidualnego sumienia, lecz także na gruncie prawa stanowionego, zawdzięcza się jednak językowi: To w języku sformułowane zostały odpowiednie przepisy, pozwalające na uwzględnianie norm moralnych jako równorzędnych normom prawnym elementom porządku prawnego.

W tych systemach prawnych, w których prawo zwyczajowe ustępuje prawu oficjalnie nadanemu przez ustawodawcę, język prawny pełni zatem rolę podstawowego kanału komunikacyjnego między ustawodawcą (formułującym wypowiedź) a podmiotami, do których skierowane są normy prawne (odbiorcami wypowiedzi). Na marginesie warto zauważyć, że rolę tę język odgrywa również wtedy, jeśli podstawowym prawem danej społeczności jest prawo zwyczajowe. Przekazywanie tego prawa z pokolenia na pokolenie następuje przecież głównie za pomocą języka. Stanowi on zatem zawsze narzędzie formułowania i przekazywania treści prawnych. Uwypukla się w tym miejscu zasadnicza dla prawa funkcja języka, jaką jest funkcja komunikacyjna.

Na język jako narzędzie komunikacji między ludźmi, jego istotę oraz funkcje należy przede wszystkim spoglądać przez zwierciadło kultury danego kręgu językowego i kulturowego. Takie ujęcie problemu pozwoli ujrzeć go w kategoriach tworu kulturowego, dzięki któremu można w ogóle zrozumieć daną kulturę.

¹ Zob. R. Sacco, *Mute Law*, „The American Journal of Comparative Law” 1995, vol. 43, s. 464-465.

W dialogu *Kratylos* Platona (424/423 p.n.e. – 348/347 p.n.e.), którym zainspirował się również niemiecki językoznawca Karl Bühler (1879-1963), sformułowano definicję języka jako narzędzia, za pomocą którego jeden komunikuje drugiemu o rzeczach. Z takiej perspektywy język jest instrumentem spełniającym: 1) funkcję referencyjną – kiedy mówiący przedstawia otaczającą go rzeczywistość, 2) funkcję ekspresywną – polegającą na wyrażaniu emocji oraz 3) funkcję apelatywną – wzywającą odbiorcę komunikatu do konkretnego działania². Język jest zatem konwencjonalnym kodem i systemem reguł, przy pomocy których można tworzyć i rozumieć wypowiedzi językowe. Dla prawa szczególne znaczenie ma tak rozumiana funkcja referencyjna oraz funkcja apelatywna – język służy bowiem ustawodawcy przede wszystkim do opisania stworzonej przez siebie rzeczywistości prawnej (a tym samym do uregulowania w określony sposób rzeczywistości pozaprawnej) oraz do sformułowania wobec odbiorców określonych komunikatów (norm prawnych).

Jak słusznie wskazuje Claude Lévi-Strauss (1908-2009), język powinien być także analizowany jako zasadniczy fakt kulturowy: 1) jako umiejętność czy nawyk jest on bowiem jakąś częścią kultury, którą człowiek w niej wzrastający jest niejako obdarowany przez tradycję zewnętrzną; 2) jako instrument poznania otaczającej człowieka kultury oraz 3) jako najdoskonalszy przejaw porządku kulturowego w przypadku, kiedy człowiek dąży do zrozumienia istoty twórców kulturowych – np. sztuki, religii, prawa czy zasad uprzejmego zachowania. Wówczas język jest pewnym kodem złożonym z artykułowanych znaków obdarzonych znaczeniem³.

„Język jest przewodnikiem po «rzeczywistości społecznej». [...] warunkuje on w istotny sposób nasze myślenie o problemach i procesach społecznych. Ludzie nie żyją w świecie wyłącznie obiektywnym ani też wyłącznie w świecie działań społecznych w zwykłym rozumieniu, lecz pozostają w dużej mierze na łasce języka, który stał się środkiem ekspresji w ich społeczeństwie. [...] «realny świat» jest w znacznej mierze zbudowany nieświadomie na zwyczajach językowych danej grupy. Żadne dwa języki nie są nigdy dostatecznie podobne, by można je traktować jako reprezentujące tę samą rzeczywistość społeczną. Światy, w których żyją różne społeczeństwa, są odrębnymi światami, nie zaś tym samym światem, tylko opatrzonymy odmiennymi etykietkami”⁴.

Z powyższego wynika zatem jednoznacznie, że język stanowi swego rodzaju refleks zapatrywań na otaczającą rzeczywistość wraz ze szczegółami kultury poszczególnych społeczności ludzkich, co

² K. Bühler, *Sprachtheorie: Die Darstellungsfunktion der Sprache*, Jena 1934, s. 24-33; S. Trautmann-Voigt, B. Voigt, *Grammatik der Körpersprache. Ein integratives Lehr- und Arbeitsbuch zum Embodiment*, Stuttgart 2012, s. 43.

³ C. Lévi-Strauss, *Kultura i język*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, Warszawa 2003, s. 22.

⁴ E. Sapir, *Język – przewodnik po kulturze*, [w:] *Antropologia słowa...*, s. 81.

z kolei konweniuje z myślą Wilhelma Humboldta (1767-1835) o *duchu narodu* określanego przez niego jako *Sprachgeist* (gr. *enérgeia*) zjednoczonym organicznie z językiem będącym jednocześnie jego wierzchnią postacią⁵. Zarówno język, jak i kultura – a z nią wiążąca się percepcja świata – sprzężone są zatem w człowieku oraz narzucają sposób tej percepcji, tzn. kształtują pewien językowy obraz świata, na co także zwracali uwagę José Ortega y Gasset (1883-1955) oraz Hans-Georg Gadamer (1900-2002) dowodząc, iż język mieści w sobie pewną symptomatyczną dla niego formę świata, i że w jego odbiciu możliwa jest obserwacja poglądów danych społeczności, a nawet niuanse ich kultury⁶, przy czym różnorodność języków wiąże się obligatoryjnie z heterogenicznością poglądów na świat, a całość nieobiektywnej percepcji otoczenia jest jednocześnie składową procesy kreacji i użycia języka. W wyniku tego postrzegania bowiem powstaje słowo, które jednak nie może być traktowane jako odzwierciedlenie przedmiotu, lecz raczej jako odbicie obrazu tego przedmiotu powstającego w świadomości użytkownika języka⁷.

Wyżej sformułowane rozważania na temat językowego obrazu świata oraz funkcji komunikacyjnej języka pozwalają uczynić z nich punkt wyjścia dla dociekań, czy – i ewentualnie w jakim stopniu – dane pojęcie używane w akcie komunikacji odzwierciedla zamysł mówiącego oraz odpowiada odbiciu obrazu tegoż pojęcia w jego świadomości. Podążając tym tropem myślenia należałoby również zadać pytanie, czy owo wyrażane przez komunikującego słowo ewokuje taki sam – albo przynajmniej podobny – obraz w świadomości drugiego partnera komunikacji będącego odbiorcą przekazywanego komunikatu, tak aby użycie konkretnego pojęcia przekazywało tę samą treść i taki sam zamysł, który towarzyszy jego artykulacji *vel* produkcji w komunikacji pisanej.

Pełnienie przez język wyżej opisanej roli narzędzia komunikacyjnego wymaga, aby wypowiedzi w nim formułowane były na tyle precyzyjne, by oddawały dokładnie te treści, które nadawca chce przekazać, oraz by odbiorca był w stanie odczytać z wypowiedzi nadawcy właśnie te – a nie inne – treści. Proces komunikacyjny nie zostaje zaburzony tylko wtedy, jeśli treść odczytana przez odbiorcę odzwierciedla treść, którą pragnął sformułować nadawca. Ranga tego zagadnienia uwypukla się w szczególności w odniesieniu do języka prawnego, w ramach którego precyzja wypowiedzi powinna być podstawowym dążeniem ustawodawcy. Warto postawić pytanie, czy cel ten udaje się zawsze osiągnąć. Czy ustawodawca, używając

⁵ W. von Humboldt, *Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistige Entwicklung des Menschengeschlechts*, Berlin 1836, s. 41.

⁶ J. Ortega y Gasset, *Mówienie jako zwyczaj społeczny*, [w:] *Antropologia słowa...*, s. 169; H. G. Gadamer, *Mensch und Sprache*, <http://gerardnuman.nl/artikelen/Gadamer%20-%20MENSCH%20UND%20SPRACHE%20b.pdf> (dostęp: 29 stycznia 2020 r.).

⁷ E. Cassirer, *Język i budowa świata przedmiotowego*, [w:] *Antropologia słowa...*, s. 68.

określonych pojęć, zawsze oddaje za ich pomocą treść, którą chce przekazać? A może zdarza się ustawodawcy używać takich słów, które na płaszczyźnie językowej sugerują inną treść prawną, niż ta, której nośnikami mają one być w założeniu ustawodawcy, co czyni język prawny nieprecyzyjnym?

Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na tak postawione pytania. Przedstawiona analiza dotyczy poprawności języków polskiego i niemieckiego prawa spadkowego. Pod lupę wzięte zostały wybrane – najbardziej reprezentatywne dla ram analizy – pojęcia użyte w Księdze IV Kodeksu cywilnego „Spadki” i Księdze 5 BGB „*Erbrecht*”, w których skodyfikowane zostało polskie i niemieckie prawo spadkowe. Zestawienie polskiego i niemieckiego języka prawa spadkowego uzasadnione jest kulturą bliskością tych dwóch porządków prawnych, wynikającą z zakotwiczenia podstawowych instytucji zarówno polskiego, jak i niemieckiego prawa spadkowego w prawie rzymskim. Analiza wybranych pojęć prawa spadkowego występujących w tych dwóch językach prawnych może stanowić interesujący punkt wyjścia dla dalszych rozważań nad poprawnością obu tych języków z perspektywy prawnej i lingwistycznej, do czego niniejszy artykuł stanowi zachętę.

Terminologia prawa spadkowego w polskim i niemieckim języku prawnym – wybrane pojęcia

Przegląd wybranych pojęć z zakresu terminologii polskiego i niemieckiego prawa spadkowego wypada zacząć od analizy kluczowych dla tej dziedziny prawa terminów, jakimi są pojęcia opisujące podmioty prawa spadkowego: osobę zmarłą, której spadek z chwilą śmierci staje się przedmiotem dziedziczenia, oraz podmiot, na który z chwilą śmierci zmarłego przechodzi ogół jego praw i obowiązków. W polskim języku prawnym podmioty te nazywane są odpowiednio „spadkodawcą” i „spadkobiercą”, zaś w niemieckim języku prawnym funkcjonują one pod nazwami: „*Erblasser*” i „(*der*) *Erbe*”.

W tym miejscu na uwagę zasługuje fakt, że zarówno w polskim, jak i w niemieckim języku prawa spadkowego, wykształcone zostało specjalne pojęcie na określenie „zmarłego” jako podmiotu prawa spadkowego („spadkodawca”/„*Erblasser*”), co jest ewenementem na tle innych zachodnioeuropejskich (romańskich) języków prawa spadkowego, w których – podobnie jak w języku łacińskim – funkcjonuje po prostu określenie „zmarły” (łac. „*defunctus*”): fr. „*défunt*” (art. 720 CC), hiszp. „*difunto*” (art. 661 CCE), wł. „*defunto*” (art. 456 CCI). Świadczy to niewątpliwie o bogactwie terminologicznym obu analizowanych języków prawnych. Podkreślić jednak należy, że pojęcia te nie są przez ustawodawców w Polsce i w Niemczech używane konsekwentnie i w pełni precyzyjnie. Na płaszczyźnie leksykalnej

słowo „spadkodawca” oznacza tego, kto daje (= przekazuje) spadek, zaś słowo „*Erblasser*” – tego, kto spadek zostawia (*jemand, der das Erbe hinterlässt*). Z perspektywy lingwistycznej pojęcia te powinny odnosić się jedynie do osoby nieżyjącej, jako że majątek osoby fizycznej staje się spadkiem dopiero z chwilą jej śmierci. Za życia osoba fizyczna nie powinna być wobec tego językowo określana jako „spadkodawca”, czy „*Erblasser*”, skoro o spadku nie może być wtedy mowy. Tymczasem zarówno w Kodeksie cywilnym, jak i w BGB odnaleźć można przykłady używania tych pojęć na określenie osoby żyjącej, która reguluje stosunki majątkowe na wypadek śmierci, na przykład odwołuje testament (art. 943 k.c., § 2253 BGB). Ściśle rzecz biorąc, osoba taka powinna być określana mianem „przyszłego spadkodawcy”. Polski ustawodawca używa zresztą tego pojęcia, jednak czyni to tylko jeden raz: w art. 1048 k.c., na określenie osoby zawierającej umowę zrzeczenia się dziedziczenia. Odnośnienie pojęć „spadkodawca”/„*Erblasser*” do osoby żyjącej świadczy o braku precyzji ustawodawców po obu stronach Odry i Nysy Łużyckiej na płaszczyźnie językowej, a w przypadku ustawodawcy polskiego jest dodatkowo wyrazem niekonsekwencji – w niektórych przypadkach używa on bowiem na określenie osoby żyjącej ściślejszego sformułowania „przyszły spadkodawca”. Zaznaczyć jednak trzeba, że ów brak precyzji pozostaje bez wpływu na odbiór znaczenia słów „spadkodawca”/„*Erblasser*” wśród użytkowników języka, z reguły bowiem oczywiste jest, kiedy ustawodawcy używają tych pojęć w odniesieniu do osoby żyjącej.

W odniesieniu do pojęć „spadkobierca”/„(*der*) *Erbe*” godna uwagi jest pewna różnica w budowie i tworzeniu wyrazów określających te pojęcia: Przejawia się ona bowiem w fakcie, że polski leksem stanowi złożenie rzeczownika „spadek” oraz czasownika „brać” i tym samym oznacza dosłownie „tego, kto bierze spadek”. Na płaszczyźnie językowej jest tu zatem wyrażona pewna aktywność tego podmiotu, tj. czynność, jakiej on dokonuje (staje się on niejako *agens*). W języku niemieckim z kolei rzeczownik „(*der*) *Erbe*” związany jest etymologicznie z odrzeczownikowym czasownikiem „*erben*” (pol. „dziedziczyć”) i oznacza „tego, kto dziedziczy”. Pojęcie z języka niemieckiego bardziej odpowiada zatem polskiemu słowu „dziedzic” (używanemu w języku polskim w ramach nauki prawa rzymskiego na określenie spadkobiercy w prawie rzymskim). W lepszy sposób niż polski wyraz „spadkobierca” wyraża ono obowiązujący w polskim i niemieckim prawie spadkowym mechanizm sukcesji na wypadek śmierci, jako przejścia praw i obowiązków zmarłego z mocy samego prawa z chwilą jego śmierci, bez konieczności dokonywania przez następcę prawnego jakichkolwiek działań („brania” spadku, na przykład jego obejmowania, przyjęcia). Polski termin „spadkobierca” sugeruje, że spadek jest „brany” przez następcę prawnego, chociaż mechanizm

sukcesji nie działa w ten sposób. Na płaszczyźnie językowej termin niemiecki lepiej niż termin polski oddaje zatem sytuację prawną sukcesora jako następcy prawnego z mocy samego prawa. Jednak z drugiej strony polska terminologia dotycząca podmiotów prawa spadkowego („spadkodawca”, „spadkobierca”) w dobitny sposób oddaje symetrię podmiotów w ramach dziedziczenia i proces przejścia majątku osoby zmarłej na sukcesora – jest podmiot, który spadek daje i podmiot, który go bierze. W terminologii niemieckiej owo przekazanie majątku w drodze dziedziczenia nie znajduje odzwierciedlenia na płaszczyźnie językowej.



Dalsza analiza wybranych pojęć opisujących instytucje prawa spadkowego pozwala zauważyć, że zarówno ustawodawcy polskiemu, jak i ustawodawcy niemieckiemu zdarza się używać pojęć, które na płaszczyźnie językowej nie wyrażają treści opisywanych przez nie instytucji prawnych. Zatem ustawodawcy na płaszczyźnie językowej komunikują inną treść, niż w założeniu pragną przekazać.

Przykładem takiego fenomenu w ramach polskiego języka prawnego jest używanie pojęcia „wydziedziczenie” na określenie pozbawienia do zachowku. Artykuł 1008 k.c. wprowadza definicję legalną

„wydziedziczenia”, stanowiąc, że „spadkodawca może w testamencie pozbawić zstępnych, małżonka i rodziców zachowku (wydziedziczenie)”. Nazwa ta sugeruje, że mamy do czynienia z pozbawieniem prawa do dziedziczenia (wyłączeniem od dziedziczenia). Tymczasem prawo do zachowku jest prawem odrębnym od prawa dziedziczenia⁸, a wyłączenie od dziedziczenia jest instytucją odmienną od pozbawienia zachowku i wcale pozbawieniem zachowku nie skutkuje. Używanie pojęcia „wydziedziczenie” na określenie pozbawienia prawa do zachowku jest zatem błędne. Instytucja wyłączenia od dziedziczenia, choć jednogłośnie uznawana za dopuszczalną, nie została uregulowana w Kodeksie cywilnym, w polskim języku prawnym brak jest zatem nazwy na jej określenie. W języku prawniczym spotkać można natomiast pojęcia „wyłączenie od dziedziczenia”⁹, czy też „wykluczenie od dziedziczenia”¹⁰.

O wiele bardziej poprawna jest w tym zakresie terminologia niemieckiego języka prawnego. Pozbawienie zachowku określane jest w BGB mianem „*Entziehung des Pflichtteils*” (np. § 2336 ust. 1 BGB). Z kolei wyłączenie od dziedziczenia to, zgodnie z przyjętą w BGB terminologią, „*Ausschluss von der gesetzlichen Erbfolge*” (§ 1938 BGB). Pojęcia te w dosłowny sposób obrazują zatem treść opisywanych przez nie instytucji prawnych. Natomiast w niemieckim języku prawniczym na określenie wyłączenia od dziedziczenia używane jest słowo „*Enterbung*” (dosłownie „wydziedziczenie”), co również – w przeciwieństwie do polskiego terminu „wydziedziczenie” w znaczeniu nadanym mu w art. 1008 k.c. – koresponduje z treścią instytucji prawnej¹¹.

Pojęciem z zakresu polskiego języka prawnego, w którym można doszukać się nieprecyzyjności z punktu widzenia językowego, jest pojęcie „zapis”. Po wprowadzeniu do polskiego porządku prawnego instytucji zapisu windykacyjnego¹² ustawodawca używa pojęcia

⁸ Kontrowersje budzi jedynie, czy wynika ono z prawa dziedziczenia (tak przyjęł Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z 17 marca 2017 r., III CZP 110/16), czy też istnieje obok niego (tak na przykład W. Borysiak, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz. Spadki*, Tom IVA, red. K. Osajda, Warszawa 2019, s. 1403, pkt 77) – przychylić należy się do tego ostatniego poglądu, jednak szersza analiza tej kwestii przekracza ramy niniejszej pracy.

⁹ S. Wójcik, F. Zoll, [w:] *System Prawa Prywatnego*, tom 10, *Prawo spadkowe*, red. B. Kordasiewicz, Warszawa 2015, s. 359, nb 32.

¹⁰ *Ibidem*, s. 335-336, nb 2.

¹¹ Na marginesie warto jednak zauważyć, że znaczenie, w jakim słowo „*Enterbung*” jest używane przez doktrynę niemiecką, nie jest jednolite. Niektórzy autorzy stosują to pojęcie na określenie wyłączenia od dziedziczenia bez ustanowienia spadkobiercy (tzw. testament negatywny; tak na przykład G. Otte, [w:] *J. von Staudingers Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen*, Buch 5, *Erbrecht. Einleitung zum Erbrecht. §§ 1922-1966 (Erbfolge)*, red. G. Otte, Berlin 2008, s. 373, nb 2), inni zaś – po prostu na określenie wyłączenia od dziedziczenia, niezależnie od tego, czy następuje ono bez ustanowienia spadkobiercy, czy przez ustanowienie spadkobiercą kogo innego (tak na przykład J. Tersteegen, *Deutschland*, [w:] *Erbrecht in Europa*, red. R. Süß, Bonn 2015, s. 396, nb 60).

¹² Nastąpiło to na mocy ustawy o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw z dnia 18 marca 2011 r., Dz.U. Nr 85, poz. 458.

„zapis” w trzech różnych kombinacjach: z przydawkowym użyciem przymiotnika „zwykły” (na określenie zapisu o skutkach obligacyjnych, np. art. 968 § 1 k.c.) albo „windykacyjny” (na określenie zapisu o skutkach rzeczowych, np. art. 981¹ § 1 k.c.), jak również bez żadnej przydawki. W tej ostatniej formie pojęcie „zapis” używane jest przez ustawodawcę w przepisach dotyczących „zapisu zwykłego” (np. art. 970 k.c.), a także „windykacyjnego” (np. art. 981² zd. 2 k.c.), co czyni język ustawy nieprecyzyjnym. Okazuje się bowiem, że instytucje te – z punktu widzenia prawnego całkowicie odmienne¹³ – opisywane są językowo zarówno przy pomocy nazwy „zapis” z odpowiednią przydawką („zwykły”, „windykacyjny”), jak również bez przydawki, przy pomocy pojęcia „zapis”. W przypadku używania przez ustawodawcę pojęcia „zapis” należy więc każdorazowo ustalić z zastosowaniem wykładni systemowej, do jakiego rodzaju zapisu ustawodawca się odnosi. Dostosowanie ustawowej nomenklatury do sytuacji, w której – w ramach polskiego porządku prawnego – istnieją dwa rodzaje „zapisu”, nastąpiło zatem tylko częściowo, co należy ocenić negatywnie. Problem ten nie występuje w strukturach niemieckiego języka prawnego, bowiem niemieckiemu prawu spadkowemu znany jest tylko jeden rodzaj zapisu – „zapis damnacyjny” (o skutkach obligacyjnych), określane jako „*Vermächtnis*” (np. § 1939 BGB).

Na marginesie warto zauważyć, że słowo „zapis” odnosi się etymologicznie na płaszczyźnie językowej do „czegoś, co można zapisać” (= „zanotować lub zarejestrować, np. graficznie, dźwiękowo lub literacko”), a zatem nie oddaje ono treści instytucji prawnej. W przypadku sporządzenia testamentu w jakiegokolwiek formie wykorzystującej język pisany pojęcie to mogłoby być używane na określenie każdego rodzaju rozrządzenia testamentowego, zaś w przypadku testamentu ustnego jest ono całkowicie nieadekwatne, ponieważ – jak sama nazwa wskazuje – testament ustny sporządzany jest w formie oralnej (pisemnie sporządzany jest dopiero protokół takiego testamentu). Do oddania treści tego rodzaju instytucji prawnej o wiele lepiej służy niemieckie określenie „*Vermächtnis*”, spokrewnione z niem. „*vermachen*” używanym również w znaczeniu niem. „*schenken*” – „(po-)darować”. Wskazuje ono zatem, że chodzi o nieodpłatne przysporzenie (istotą tej instytucji jest właśnie dokonanie nieodpłatnego przysporzenia majątkowego na wypadek śmierci na rzecz zapisobiercy – § 1939 BGB).

Przykłady terminologicznej niepoprawności nazw instytucji prawnych odnaleźć można również w niemieckim języku prawa

¹³ Wskazuje się nawet, że zapis windykacyjny wbrew swej nazwie o wiele bardziej zbliżony jest do powołania do dziedziczenia niż do zapisu zwykłego – por. P. Księżak, *Zapis windykacyjny gospodarstwa rolnego*, [w:] *Z zagadnień prawa rolnego, cywilnego i samorządu terytorialnego. Księga jubileuszowa Profesora Stanisława Prutisa*, red. J. Bieluk, A. Doliwa, A. Malarewicz-Jakubów, T. Mróz, Białystok 2012, s. 510.

spadkowego. Pierwszym takim przykładem jest pojęcie „*Pflichtteil*” (< niem. „*Pflichterbruchteil*”) używane na określenie obowiązującego w Niemczech modelu ochrony osób bliskich spadkodawcy po jego śmierci. Pojęcie to oznacza dosłownie „obowiązkowo dziedziczoną część spadku” i funkcjonuje jako skrócona kompozycja dwóch rzeczowników: „*Pflichterbe*” („spadkobierca konieczny”) oraz „*Bruchteil*” („udział”)¹⁴. Nazwa ta sugeruje, że uprawniony obowiązkowo dziedziczy jakiś udział w spadku (udział spadkobiercy koniecznego), co nie jest zgodne z treścią tej instytucji w prawie niemieckim. Podobnie jak w Polsce, prawo do zachowku w Niemczech skonstruowane zostało jako pewna minimalna korzyść, należna określonym w ustawie osobom, której realizacja nastąpić może przez spadkodawcę w drodze rozrządzeń na wypadek śmierci lub czynności prawnych *inter vivos* (darowizn). Jeśli jednak prawo do zachowku nie zostanie w ten sposób zrealizowane, uprawnionym przysługuje przeciwko spadkobiercom roszczenie pieniężne o pokrycie zachowku. Inaczej niż ma to miejsce w systemach tzw. rezerwy, zachówek przybiera zatem postać wierzytelności pieniężnej, a nie prawa rzeczowego do części spadku (uprawniony do zachowku nie staje się spadkobiercą koniecznym). Trudno zatem w przypadku tak skonstruowanego modelu ochrony osób bliskich spadkodawcy mówić o obowiązkowo dziedziczonej części spadku. Tezy tej nie zmienia fakt, że wysokość zachowku w Niemczech, podobnie jak w Polsce, ustalona została przez odwołanie do udziału w spadku (§ 2303 ust. 1 BGB; art. 991 § 1 k.c.) – jest to bowiem tylko techniczny sposób określenia wysokości prawa do zachowku, a nie gwarancja uzyskania udziału w spadku. Termin „*Pflichtteil*” byłby o wiele bardziej odpowiedni do opisanego systemu rezerwy, obowiązującego m.in. we Francji, w którym określone w ustawie osoby stają się z mocy prawa spadkobiercami (tzw. spadkobiercami koniecznymi), a zatem niezależnie od rozrządzeń spadkodawcy, udział w spadku (część spadku) przysługuje im obligatoryjnie.

Polskie słowo „zachówek” odnosi się natomiast na płaszczyźnie językowej do czegoś, co ma zostać zachowane. Pojęcie to nie wskazuje jednak, że musi chodzić o obowiązkowo dziedziczoną część spadku. W równym stopniu termin ten jest adekwatny do wartości jakichkolwiek korzyści, które powinny zostać zachowane dla uprawnionych. Pojęcie to nie wprowadza zatem w błąd, jeśli chodzi o treść opisywanej przez nie instytucji prawnej, ale nie cechuje się wysokim stopniem precyzyjności, bowiem nie określa jednoznacznie obowiązującego rodzaju modelu ochrony osób bliskich spadkodawcy. Na płaszczyźnie językowej słowo „zachówek” ma więc zbli-

¹⁴ Por. L. Kordić, *Kuizwortbildungen als Merkmal der deutschen Rechtssprache*, [w:] *Linguistica LIII/2, (Zwischen) Sprache und Recht/(Entre) la langue et le droit*, red. M. Ožbot, Ljubljana 2013, s. 190.

żone znaczenie do słowa „rezerwa” – „zapas czegoś”, używanego na określenie zupełnie odmiennego modelu, skonstruowanego właśnie jako obowiązkowo dziedziczona część spadku. Warto też zauważyć, że dawniej pojęcie „zachówek” stosowane bywało w znaczeniu nadrzędnym, obejmując pojęcia „zachówek” i „rezerwa” w dzisiejszym rozumieniu¹⁵.

Innym przykładem nieprecyzyjności nazewnictwa instytucji prawnych w ramach niemieckiego języka prawa spadkowego jest słowo „*Erbvertrag*”, którego ekwiwalentu w polskim języku prawnym brak (w języku prawniczym natomiast funkcjonuje on pod nazwą „umowa dziedziczenia”). Zgodnie bowiem z art. 941 k.c. rozrządzić na wypadek śmierci można jedynie przez testament, zaś w świetle art. 1047 k.c. z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie, wszelkie umowy o spadek po osobie żyjącej obarczone są sankcją nieważności. Łączna wykładnia tych dwóch przepisów prowadzi do niekwestionowanego wniosku, że prawo polskie nie przewiduje możliwości zawarcia ważnej umowy dziedziczenia. Konsekwencją powyższego jest fakt, że polski język prawa spadkowego nie operuje pojęciem „umowy dziedziczenia”. Instytucja ta nie jest bowiem znana prawu polskiemu.

Zgoła odmienna sytuacja występuje na gruncie prawa niemieckiego i niemieckiego języka prawnego. Paragraf 1941 ust. 1 BGB przewiduje dopuszczalność umowy dziedziczenia, określonej w języku niemieckim za pomocą leksemu „*Erbvertrag*” – „umowa, kontrakt dziedziczenia”. Nazwy umów w niemieckim języku prawnym zbudowane są w ten sposób, że pierwsza część kompozycji wskazuje na przedmiot umowy, podczas gdy druga – referuje do typu czynności prawnej, jakim jest umowa, np. „*Kaufvertrag*” (KAUF- + VERTRAG), „*Darlehensvertrag*” (DARLEHEN- + VERTRAG). Słowo „*Erbvertrag*” sugeruje więc, że przedmiotem tej umowy jest dziedziczenie (niem. „*erben*” – „dziedziczyć”). Zgodnie z wymogiem precyzyjności, wpływającym z opisanej wyżej komunikacyjnej roli języka prawnego i jego funkcji referencyjnej, używana w języku prawnym nazwa umowy nie powinna wprowadzać w błąd co do jej treści, wywołując u odbiorcy mylne przekonanie co do przedmiotu danej umowy. Tymczasem w przypadku nazwy „*Erbvertrag*” tak właśnie się dzieje, bowiem powołanie do dziedziczenia może, ale nie musi, być treścią „*Erbvertrag*”. Umowa ta ograniczać się bowiem może do ustanowienia zapisu, polecenia, bądź – dla przypadków, w których otwarcie spadku nastąpiło po 17 sierpnia 2015 r. – wyboru prawa właściwego dla sprawy spadkowej. Zawarcie w umowie jednego z powyższych postanowień powoduje już, że mamy do czynienia z „*Erbvertrag*”.

¹⁵ K. Przybyłowski, *Swoboda testowania (Dziedziczenie testamentowe według projektu Kodeksu Cywilnego PRL)*, [w:] *Materiały dyskusyjne do Projektu Kodeksu Cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, red. J. Wasilkowski, Warszawa 1955, s. 245-246, 254.

Powołanie do dziedziczenia – wbrew funkcjonującej w języku prawnym nazwie umowy – nie jest zatem jej elementem konstytutywnym.

Występujący w polskim języku prawniczym termin „umowa dziedziczenia” wymyka się ramom niniejszej analizy. Trudno odnieść znaczenie językowe tego pojęcia do treści opisywanej przez nie instytucji, ponieważ – jak wspomniano – instytucja ta nie istnieje w polskim porządku prawnym. Stosowanie tego terminu w języku prawniczym, wśród wypowiedzi doktryny, cechuje się jednak wysokim stopniem wariantywności znaczeniowej – termin ten od wielu lat używany jest w różnych znaczeniach, na określenie zupełnie różnych typów umów, jak na przykład umowa ustanowienia spadkobiercy, ustanowienia zapisu lub polecenia, a nawet umowa zrzeczenia się dziedziczenia (tzw. „negatywna umowa dziedziczenia” lub „umowa dziedziczenia o skutku negatywnym”)¹⁶. Dlatego za każdym razem konieczne staje się uściślenie przez danego autora, co przez to pojęcie rozumie.

Analiza polskiego i niemieckiego języka prawa spadkowego pozwala także stwierdzić, że w obu tych językach prawnych wykształcone zostały pojęcia, które nie są niezbędne, bez których ustawodawcy mogliby się obejść. Przykładami takich pojęć są „otwarcie spadku” i „*Erbfall*”, które stanowią specjalistyczne, prawnospadkowe, techniczne określenie śmierci jako zdarzenia prawnego. Nic nie stałoby jednak na przeszkodzie, by ustawodawcy operowali po prostu słowami „śmierć”/„*Tod*”, bez tworzenia specjalistycznych pojęć zastępujących je (zamiast używania konstrukcji „z chwilą otwarcia spadku” [np. art. 925 k.c.]/„*zur Zeit des Erbfalls*” [np. § 1923 ust. 1 i 2 BGB] ustawodawcy mogliby przecież operować konstrukcjami „z chwilą śmierci spadkodawcy”/„*zur Zeit des Todes des Erblassers*”; nie byłoby to żadnym ewenementem – specjalistyczne prawnospadkowe określenie śmierci spadkodawcy nie istnieje przykładowo w hiszpańskim języku prawnym, który operuje po prostu pojęciem „*muerte*” [pol. „śmierć”] – np. art. 758 CCE). Wydaje się jednak, że przydatność obu omawianych pojęć zasadza się w tym, że mają one wyrażać powiązanie śmierci z jej konsekwencjami prawnospadkowymi: akcentują śmierć jako moment, w którym następuje dziedziczenie. Przy takim spojrzeniu na pojęcia „otwarcie spadku”/„*Erbfall*” widoczny staje się fakt, że termin polski jest bardziej metaforyczny (spadek się otwiera/zostaje otwarty), niemiecki zaś pozwala bardzo precyzyjnie uchwycić sens opisywanego zjawiska: dt. „*Erbfall*” = „An-

¹⁶ Zob. rozważania na temat zakresu pojęcia „umowa dziedziczenia”: M. Niedośpiał, *Czynności prawa spadkowego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis, Przegląd Prawa i Administracji” 1995, nr XXXIII, s. 82-83; E. Rott-Pietrzyk, *Umowa dziedziczenia – uwagi de lege lata i de lege ferenda*, „Rejent” 2006, nr 2, s. 164-165; J. Pisuliński, *Pojęcie umowy dziedziczenia w prawie prywatnym międzynarodowym oraz umowy dotyczącej spadku w rozporządzeniu spadkowym*, [w:] *Nowe europejskie prawo spadkowe*, red. M. Pazdan, J. Górecki, Warszawa 2015, s. 151; W. Borysiak, [w:] *Kodeks cywilny...*, s. 1366, pkt 11.

fall einer Erbschaft” (< łac. „*hereditas, quae alicui obvenit*” = pol. „przypadnięcie spadku, dziedzictwa”). Niemiecka terminologia jest na tle innych zachodnioeuropejskich języków wyjątkiem: Języki francuski (fr. „*l’ouverture des successions*” [art. 720 CC]) i włoski (wł. „*apertura della successione*” [art. 456 CCI]) operują bowiem pojęciami analogicznymi do polskiego: „otwarcia spadku”.

Podsumowanie i uwagi końcowe

Analiza przeprowadzona w ramach niniejszego opracowania pozwala stwierdzić, że zarówno w polskim, jak i w niemieckim języku prawa spadkowego odnaleźć można przypadki pojęć nieprecyzyjnych, tj. nieoddających na płaszczyźnie leksykalnej (zupełnie lub oddających jedynie w pewnym stopniu) treści opisywanych przez nie instytucji prawnych. W obu językach występują również pojęcia, które nie tylko nie spełniają stawianego językowi prawnemu wymogu wysokiego stopnia precyzyjności, ale wręcz wprowadzają odbiorcę w błąd, mylnie sugerując, że opisywane przez nie instytucje prawne mają inną treść niż ma to miejsce w rzeczywistości. W języku niemieckim występuje nieco więcej przykładów takiego zjawiska. Oczywiście analizowane pojęcia nie wprowadzają w błąd prawników z danego kraju oraz innych osób posiadających pewien poziom wiedzy prawniczej, ponieważ podmioty te dysponują odpowiednimi narzędziami, pozwalającymi im na prawidłowe ustalenie znaczenia tych słów (stosując wszystkie rodzaje wykładni prawa można bez większych trudności zrozumieć, jaka instytucja prawna jest opisywana za pomocą danego pojęcia). Podobnie językowa nieprecyzyjność nie nastęrcza takim podmiotom trudności w określeniu desygnatu danego pojęcia. Nie zmienia to jednak faktu, że na płaszczyźnie językowej w przypadku wielu analizowanych pojęć dostrzec można rozbieżność między ich leksykalnym znaczeniem a ich refleksem w rzeczywistości pozajęzykowej. Dlatego też ich znaczenie może być niejasne dla pozostałych użytkowników języka, niedysponujących odpowiednią wiedzą prawniczą, a nawet dla prawników zagranicznych, władających odpowiednio językiem polskim lub niemieckim, a nieznających odpowiednich systemów prawa spadkowego.

Językowy obraz świata utrwalony w terminologii prawnospadkowej przyjętej przez ustawodawców polskiego i niemieckiego nie odzwierciedla zatem w pełni treści, jakie ustawodawcy chcą zakomunikować. Zarówno polski jak i niemiecki język prawa spadkowego nie spełniają więc swojej funkcji referencyjnej w takim stopniu, jaki mógłby być od nich wymagany z uwagi na doniosłą rolę prawa w życiu społecznym (w szczególności prawa spadkowego).

Oczywiście powyższa konkluzja nie uzasadnia postulatu całkowitego odejścia od przyjętej terminologii i wypracowania jej na

nowo. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że jest ona historycznie głęboko zakorzeniona w tradycji prawnej obu kręgów kulturowych i językowych. Zasadny jest jednak apel do ustawodawców o zwrócenie baczniejszej uwagi na używany przez nich język, służący do opisywania nowopowstałych instytucji prawnych, tak aby w przyszłości udało się w większym stopniu zachować precyzję i poprawność tego języka.

Z powyższych rozważań wynika ponadto istotny wniosek dla prawnoporównawczych badań nad instytucjami prawnymi, które swój początek biorą zawsze w językowym rozumieniu tekstu prawnego, a zatem języka prawnego. Otóż w żadnym z analizowanych przypadków pojęcia z polskiego i niemieckiego języka prawnego nie stanowią językowo wzajemnych odpowiedników w skali 1:1, co potwierdza prawdziwość hipotezy Sapira-Whorfa, której podstawy leżą jeszcze w sformułowaniach Humboldta i krystalizującej się dopiero w XX w. w ideach i stwierdzeniach Ernsta Cassirera (1874-1945), Leo Weisgerbera (1899-1985) i wreszcie Edwarda Sapira (1884-1939) oraz Benjamina L. Whorfa (1897-1941). Wspólny mianownik ich poglądów tkwi bowiem w supozycji, że język nie tylko wyraża pewne myśli, ale także nadaje im pewien osobliwy kształt, gdyż stanowi swego rodzaju soczewkę, w której użytkownicy postrzegają i interpretują otaczający świat. W dalszej konsekwencji język porządkuje zatem rzeczywistość, która dopiero wtedy może zostać zrozumiana przez użytkownika danego języka. Ten z kolei jest przekazywany kolejnej generacji w drodze przekazu kulturowego, w ramach którego dostarczane są także określone matryce percypowania rzeczywistości.

„Świat nie jest naprawdę taki, jakim go odbieramy. Jest on przepuszczony przez filtr naszych zmysłów, a jego struktura jest ukształtowana przez odziedziczony przez nas język. Język tworzy w naszym umyśle pewien obraz rzeczywistości, który jest charakterystyczny dla danej społeczności językowej”¹⁷.

Naturalnym skutkiem istnienia odmiennych obrazów rzeczywistości wśród różnych kręgów kulturowych i językowych jest zatem utrudniona transformacja jednego obrazu świata na inny, której konsekwencją jest finalnie nieprzetłumaczalność pewnych pojęć. Przez to pojęcie rozumiany jest natomiast brak możliwości wyrażenia pewnego pojęcia w języku docelowym, wynikający ze zbyt dużych różnic między językiem wyjściowym i docelowym. Bierze się on natomiast z faktu, że

„[...] trudno znaleźć w dwóch językach ekwiwalenty totalne, czyli takie które zawierają wszystkie semy leksemu języka źródłowego. Jednakże szeroko uzna-

¹⁷ P. Jackowski, *Językowy obraz świata jako źródło nieprzetłumaczalności na przykładzie języka polskiego i niemieckiego*, [w:] *Świat Słowian w języku i kulturze, VII, językoznawstwo*, red. E. Komorowska, D. Dziadosz, Szczecin 2006, s. 98.

wany pogląd uniwersalistyczny uznaje, że zawsze możliwe jest odnalezienie ekwiwalentu, który oddawałby intencje tekstu źródłowego. Możliwe jest to głównie dzięki istnieniu i możliwości odwołania się do *tertium comparationis*, czyli rzeczywistości pozajęzykowej¹⁸.

Dopiero odniesienie się do tej ekstralingwalnej rzeczywistości oraz kontekstu, w którym dany leksem funkcjonuje w systemie języka źródłowego, umożliwia tłumaczowi poprawną ocenę stopnia kompatybilności dwóch pojęć w dwóch językach, tak aby mógł on *ab ovo* zinterpretować element rzeczywistości pozajęzykowej wyrażony w pojęciu jednego i drugiego języka. „Bez odniesienia się do rzeczywistości pozajęzykowej nie jest [...] możliwe poprawne przetłumaczenie”¹⁹.

Bibliografia

- Borysiak Witold, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz. Spadki*, Tom IVA, red. Konrad Osajda, Warszawa 2019.
- Bühler Karl, *Sprachtheorie: Die Darstellungsfunktion der Sprache*, Jena 1934.
- Cassirer Ernst, *Język i budowa świata przedmiotowego*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. Grzegorz Godlewski, Warszawa 2003, s. 68-76.
- Gadamer Hans-Georg, *Mensch und Sprache*, <http://gerardnuman.nl/artikelen/Gadamer%20-%20MENSCH%20UND%20SPRACHE%20b.pdf> (dostęp: 29 stycznia 2020 r.).
- Humboldt Wilhelm von, *Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistige Entwicklung des Menschengeschlechts*, Berlin 1836.
- Jackowski Paweł, *Językowy obraz świata jako źródło nieprzetłumaczalności na przykładzie języka polskiego i niemieckiego*, [w:] *Świat Słowian w języku i kulturze, VII, językoznawstwo*, red. Ewa Komorowska, Dorota Dziadosz, Szczecin 2006, s. 98-100.
- Kordić Ljubica, *Kurzwortbildungen als Merkmal der deutschen Rechtssprache*, [w:] *Lingistica LIII/2, (Zwischen) Sprache und Recht/(Entre) la langue et le droit*, red. Martina Ožbot, Ljubljana 2013, s. 185-197.
- Księżak Paweł, *Zapis windykacyjny gospodarstwa rolnego*, [w:] *Z zagadnień prawa rolnego, cywilnego i samorządu terytorialnego. Księga jubileuszowa Profesora Stanisława Prutisa*, red. Jerzy Bieluk, Adam Doliwa, Agnieszka Malarewicz-Jakubów, Teresa Mróz, Białystok 2012, s. 510-522.
- Lévi-Strauss Claude, *Kultura i język*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. Grzegorz Godlewski, Warszawa 2003, s. 21-24.
- Niedośpiął Michał, *Czynności prawa spadkowego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis, Przegląd Prawa i Administracji” 1995, nr XXXIII, s. 73-90.
- Ortega y Gasset José, *Mówienie jako zwyczaj społeczny*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. Grzegorz Godlewski, Warszawa 2003, s. 169-171.

¹⁸ Ibidem, s. 99.

¹⁹ Ibidem.

Otte Gerhard, [w:] *J. von Staudingers Kommentar zum Bürgerlichen Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen*, Buch 5, *Erbrecht. Einleitung zum Erbrecht. §§ 1922-1966 (Erbfolge)*, red. Gerhard Otte, Berlin 2008.

Pisuliński Jerzy, *Pojęcie umowy dziedziczenia w prawie prywatnym międzynarodowym oraz umowy dotyczącej spadku w rozporządzeniu spadkowym*, [w:] *Nowe europejskie prawo spadkowe*, red. Maksymilian Pazdan, Jacek Górecki, Warszawa 2015, s. 144-167.

Przybyłowski Kazimierz, *Swoboda testowania (Dziedziczenie testamentowe według projektu Kodeksu Cywilnego PRL)*, [w:] *Materiały dyskusyjne do Projektu Kodeksu Cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, red. Jan Wasilkowski, Warszawa 1955.

Rott-Pietrzyk Ewa, *Umowa dziedziczenia – uwagi de lege lata i de lege ferenda*, „Rejent” 2006, nr 2, s. 162-179.

Sacco Rodolfo, *Mute Law*, „The American Journal of Comparative Law” 1995, vol. 43, s. 455-467.

Sapir Edward, *Język – przewodnik po kulturze*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. Grzegorz Godlewski, Warszawa 2003, s. 77-82.

Tersteegen Jens, *Deutschland*, [w:] *Erbrecht in Europa*, red. Rembert Süß, Bonn 2015.

Trautmann-Voigt Sabine, Voigt Bernd, *Grammatik der Körpersprache. Ein integratives Lehr- und Arbeitsbuch zum Embodiment*, Stuttgart 2012.

Wójcik Sylwester, Zoll Fryderyk, [w:] *System Prawa Prywatnego*, tom 10, *Prawo spadkowe*, red. Bogudár Kordasiewicz, Warszawa 2015.